Cena jednego egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 7. Kraków, dnia 14 lutego 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, sw. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Oni a my.

Stronnictwa ludowe w Polsce za obecnej kadencji sejmowej przechodzą ciężką chorobę. Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami rozłamów, secesyj, czyli wychodzenia całych grup z klubów, to znów wracania, przegrupowania, dzielenia — słowem coraz większe rozproszkowanie. Doszło do tego, że ludzie się nie orjentują w nazwach różnych grup politycznych, ani w tytułach pism, przez nie wydawanych, a wszystkiego odnosza jedno, niesłychanie przykre wrażenie: **niesmaku i obrzydzenia.** Bo wystarczy uczciwemu człowiekowi wziąć do ręki kilka zwalczających się tygodników — włosy stają dębem na głowie, gdy zacznie czytać o tych brudach, łajdactwach, szacherkach, robieniu interesów i otwiera oczy zdumiony, że lud polski taki jeszcze naiwny, taki łatwowierny, iż nareszcie nie odróżni ziarna od plewy i nie powie: Wszyscy nie wartacie torby sieczki!

Wierzę, że lud polski się opamięta, że przejrzy na oczy i pozna się na demagogji i otrząśnie się z narzucanej sobie opieki różnych opiekunów i przyjaciół, którzy robią stronnictwa ludowee, na to, by po plecach ludu piąć się w górę, zdobywać wysokie stanowiska i nabijać kieszenie.

Lud, cierpiący nędzę, a kochający Ojczyznę i z miłości ku niej zaciskający cierpliwie pięści, zażąda wreszcie rachunku od „ludowych" menerów, za jątrzenie i rozbijanie, za zamącanie ładu i porządku w Państwie, za pchanie kraju w otchłań rozpaczy i nieszczęścia.

Już się naród pyta, dlaczego partje „ludowe" nie mogą się złączyć i w miłości i zgodzie pracować dla dobra wszystkich, i sam sobie odpowiada: kto sieje wiatr, ten zbiera burzę... budowali i budują na piasku samolubstwa, partyjnego zaślepienia i oszałamiającej głupoty, a częściej jeszcze wyrafinowanej przewrotności, dlatego do tego doszło, że się rozlatuje.

Gdzie niema bojaźni bożej i uczciwości, tam wszelka robota musi iść wcześniej, czy później, na marne. I tak się dzieje z robotą stronnictw, t. zw. ludowych, czy „chłopskich" u nas. Idą w rozsypkę i rozsypią się, ale zanim to nastąpi, ileż szkód przyniosą krajowi! Któż je obliczy? Prowodyrzy krzyczą: My, chłopi — a iluż z nich chłopów? Któryż naprawdę przyzna się do chłopów?

Grają komedję, błaznują, ośmieszają Sejm, o ile są posłami, ośmieszają kraj. To wszystko byłoby wesołe, gdyby nie było bardzo smutne.

Możemy z szlachetną dumą powiedzieć, że jedynem stronnictwem ludowem, któremu nikt nie

nie zarzuci, jest stronnictwo katolicko-ludowe. Nie dzielimy się, ani rozbijamy, a że niedawno odeszła od nas jedna parszywa owca, to się lepiej stało.

Ale prawda, jest zarzut, a mianowicie, przeciwnicy wytykają nam, że nas mało, że mało mamy posłów i nie możemy przenosić wojewodów, ani starostów, albo wogóle straszyć urzędników, jak się to u nas, niestety, praktykuje. Nam się urzędnicy nie podlizują, bo nie mamy przedstawicieli w rządzie i nie możemy wywierać brutalnego nacisku. Na to jest taka odpowiedź:

Że nas mało, to nie nasza wina, ale tych, którzy mają głosy i stanowią masę. Niech wszyscy przyjdą do nas ludzie dobrej woli, a stworzymy olbrzymie, uczciwe stronnictwo ludowe. Ci, co chcą pracować, niech dają siły, inni pieniądze, których nie mamy, a są nam do rozwoju niezbędne.

Co do drugiego, to my potępiamy niezdrowe wpływy partyj na urzędy i sumienia urzędników i chcemy, by byli niezależni, jak tylko od swych wyższych władz. Inaczej nigdy nie będzie dobrze.

Jak się ludzie mądrzy i trzeźwi zapatrują na nas, świadczą słowa uznania i życzenia, przysłane nam z różnych stron. Przytoczę tylko słowa z listu, jednego poważnego i wysoko postawionego obywatela z b. Kongresówki, który przed kilku dniami pisze: „Na klub katolicko-ludowy jeszcze żadne pismo w Kongresówce nie rzuciło kamieniami. Cześć ludziom idei, dalekim od jakichkolwiek względów osobistych!"

Niechże zatem coraz więcej ludzi idei będzie u nas, niech będzie więcej odwagi, szczerości, ochoty do pracy i poświęcenia, a idea nasza zwycięży, bo budujemy na opoce uczciwości i przykazań bożych, a nie na lotnym piasku samolubstwa, jak tamci, którzy zginąć muszą.

Ks. Dr Jan Czuj.

WIADOMOŚCI POLSKIE

INTERPELACJA POSŁÓW KATOLICKO-LUDOWYCH.

W ostatnich dniach posłowie Chrześć. Dem. i Katolicko-Ludowi wnieśli interpelację do Premjera, do ministra Spraw wewnętrznych, do ministra przemysłu i handlu, oraz do ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie strajku pracowniczek telefonicznych o którym pisaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma. Interpelanci zapytali:

Czy Rząd skłonny jest natychmiast znieść zarząd przymusowy w P. A. S. T., gdyż środek ten może być stosowany tylko, gdy uruchomienie przedsiębiorstwa w inny sposób nie jest możliwe, oraz współdziałać w przyszłości, w wypadkach strajków, w uruchamianiu bezzwłocznem urządzeń użyteczności publicznej.

Stroński, Dubanowicz, Kujawski, ks. Wyrębowski, Jasiński, ks. Czuj, Ozimina, ks. Bratkowski, Mączyński, Ossowski, Michalski, Matakiewicz, Żółtowski, Mrozowski, Łuszczewski, Dachowski.

DR KOZICKI POSŁEM PRZY KWIRYNALE.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację posła dra St. Kozickiego na ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego przy królu włoskim. Ostatnio przyjęty był Dr Kozicki przez premjera Skrzyńskiego.

ANGIELSKA POCHWAŁA NASZEJ POLITYKI SKARBOWEJ.

Financial Times, omawiając wysiłki rządu polskiego, uważa je za mądre. Przez odpowiednie obniżenie preliminowanych dochodów i ograniczenie wydatków, pisze dziennik, Polska uniknie przykrych niespodzianek przy końcu roku skarbowego.

MIN. MORACZEWSKI NARESZCIE USTĄPIŁ.

W stanie zdrowia min. Moraczewskiego nastąpiło pewne pogorszenie. W sobotę odbyło się konsyljum lekarskie. Do stanu zdrowia jego dołączyły się nadto niepowodzenia natury politycznej, mianowicie nieudana akcja Moraczewskiego w sprawie Piłsudskiego, a wreszcie jego opozycja w sprawie podatku majątkowego.

Wyniki konferencji piątkowej, które zapadły wbrew stanowisku Moraczewskiego zostały zatwierdzone przez klub PPS. Wobec tego w sobotę w południe min. Moraczewski podał się do dymisji, która została przyjęta, a zebranie centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. będzie mianowało następcę. W kuluarach sejmowych wymieniają jako domniemanych następców posłów: Miecz. Niedziałkowskiego i Zygmunta Żuławskiego.

Poza tą częściową rekonstrukcją gabinetu położenie gabinetu nie ulega zmianie.

LUD RUSKI ORGANIZUJE SIĘ DLA WSPÓŁŻYCIA Z POLAKAMI.

Kongres ruskiego stronnictwa ludowego rozpoczął się w Stanisławowie przy udziale 700 delegatów z całej Wschodniej Małopolski. Obrady kongresu idą pod hasłem wyzwolenia ludu ruskiego od wielu agitatorów antypolskich i pod hasłem zgodnego współżycia z Polakami.

W pierwszym dniu obrad wygłosił charakterystyczne przemówienie przewodniczący obrad, inicjator kongresu adwokat dr. Danyłowicz. Wskazał on na konieczność porzucenia mrzonek i zabrania się do realnej pracy z Polakami. Oba

narody żyją tutaj obok siebie setki lat, jak synowie jednej matki. Wrogowie rzucili pomiędzy nas zarzewie nienawiści. Obecnie przyszła pora położyć kres bezpłodnej walce i znaleźć sposób współżycia.

Zebrani uchwalili rezolucję, powołując do życia stronnictwo ludowe, którego zadaniem jest dążność do zgody ze społeczeństwem polskiem.

Równocześnie w sali ruskiego Sokoła urządzili przeciwnicy idei zgody z Polakami, zebranie, na którem zjawili się dotychczasowi propagatorzy ruchu ukraińskiego, dr Lew Baczyński, Oleśnicki, oraz posłowie Luborski, Nazaruk, Pawluk i Paszczuk.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Watykan pośrednikiem między Polską a Litwą. Kardynał Gaspari, przysyłając litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych błogosławieństwo papieskie oświadczył, że w interesie pokoju światowego i chrześcijaństwa, Litwa powinna pogodzić się bezwarunkowo z Polską.

LIGA NARODÓW.

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej. Rządy poszczególnych państw zawiadomiły Generalny Sekretarjat Ligi Narodów, że nie mają żadnych zastrzeżeń w sprawie odroczenia terminu zebrania się komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej. Jedynie Belgja nie dała na to żadnej odpowiedzi.

NIEMCY.

Niemcy wciskają się do Ligi Narodów. Przed tygodniem zebrała się komisja spraw zagranicznych Reichstagu, celem omówienia sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi narodów. Dr Stresemann złożył srawozdanie z rokowań, które prowadził po zawarciu traktatu locarneńskiego z mocarstwami dla uzyskania pewnych ulg dla Niemiec. Po wysluchaniu sprawozdania ministra spraw zagranicznych oraz po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, komisja 18 głosami przeciw 8 upoważniła rząd do wykonania ustawy z dnia 28 listopada 1925 r. i zgłoszenia przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Komisja przeszła do porządku dziennego nad wnioskami odrzucającemi wstąpienie Niemiec do Ligi lub też uzależniających je od pewnych warunków.

SYRJA.

Druzowie proszą o pokój. Druzowie zwrócili się do wysokiego komisarza Francji Jouvenela z prośbą o rozpoczęcie rokowań pokojowych i wyznaczenie pełnomocników do pertraktacji. Jouvenel odpowiedział, że wpierw muszą Druzowie zaprzestać wszelkich kroków nieprzyjacielskich, a dopiero potem właściwe władze ustanowią statut organizacyjny, poczem zostanie zwo-

LEW TOŁSTOJ.

ZIEMIA.

(przekład z rosyjskiego).

— Mam ci powiedzieć — rzekł — że polubiono cię; jest u nas zwyczajem, że gościowi sprawia się wszelką przyjemność, jakiej zażąda. Obdarowałeś nas, powiedz, co ci się u nas najlepiej podobało, byśmy cię również obdarzyć mogli.

— Najlepiej podoba mi się wasza ziemia — rzekł Pachom. — U nas jest ciasno, grunta są zużyte. Wy zaś macie dużo ziemi i tak żyznej, jakiej jeszcze nie widziałem.

Tłumacz powtórzył jego słowa. Ludzie długo radzili. Pachom nie rozumiał, co mówią. Widział tylko, że wszyscy są weseli, pokrzykują i śmieją się; potem zapanowała cisza. Tłumacz rzekł:

— Mam ci powiedzieć, iż ludzie ci cieszą się, mogąc za twe podarunki dać ci tyle ziemi, ile sam zechcesz. Wskaż palcem, cobyś chciał mieć, a będzie twoje.

Potem poczęli znowu ze sobą rozmawiać; poznać było można, że się kłóca.

Gdy Pachom zapytał, dlaczego się kłócą, rzekł tłumacz:

— Jedni mówią, że muszą wprzódy zapytać naczelnika rodu, bo bez niego nie wolno gruntów rozdarowywać. Natomiast inni utrzymują, że i bez zezwolenia naczelnika wolno rozdawać ziemię.

V.

Baszkirowie kłócili się jeszcze, gdy nadszedł mąż jakiś w lisiej czapce. Wszyscy zamilkli i powstali. Tłumacz rzekł:

— To jest naczelnik we własnej osobie.

Pachom wyjął z worka najlepszy kaftan i wręczył go naczelnikowi; dodał pięć funtów herbaty. Naczelnik przyjął i usiadł. Teraz poczęli ludzie do niego się zwracać i długo doń przemawiać. Naczelnik słuchał spokojnie, wreszcie dał znak, by wszyscy zamilkli i zwrócił się po rosyjsku do Pachoma:

— Dobrze, zgadzamy się. Weź sobie, gdzie i ile ci się podoba. Ziemi jest podostatkiem.

— Jakto? Wziąć. gdzie i ile mi się podoba? pomyślał Pachom. — Trzeba zawrzeć umowę. W przeciwnym razie mogliby mi z powrotem odebrać.

Więc rzekł:

łane zgromadzenie narodowe, które rozstrzygnie czy Druzowie otrzymają autonomję, czy zostaną przyłączeni do Damaszku.

Rząd francuski zamierza uregulować sprawę Druzów w ten sposób, aby zagwarantowali oni swoje granice i regulowali swe wewnętrzne spory nie bronią, lecz zapomocą arbitrażu, którego superarbitrem byłaby Francja.

PORTUGALJA.

Rewolucja w Portugalji. Żywioły radykalne dokonały onegdaj próby przewrotu, jednakże rząd opanował sytuację. Buntownicy zaatakowali koszary gwardji republikańskiej w Lizbonie, atak został odparty. Aresztowano pułkownika Estewes'a, dwóch oficerów i kilka osób cywilnych. Wszystkie wojska lądowe i morskie pozostają wierne rządowi. W całym kraju panuje spokój. Wedle ostatnich informacji 340 buntowników poddało się bez zastrzeżeń.

———ooo———

Nazwa czy treść?

W niedzielnym nrze „Przyjaciela Ludu" z 31 stycznia b. r. radują się p. Jan Stapiński i jego dawny pomocnik, potem wróg, a obecnie znowu sprzymierzeniec poseł Józef Sanojca, że udało się im rozbić Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i wyszukać środek na skupienie wszystkich chłopów polskich pod jednym sztandarem. Środkiem tym to utworzenie **Stronnictwa chłopskiego.**

Wszystko inne, czy to Stronnictwo Ludowe „Piasta", czy Katolicko-Ludowe, to wedle Sanojcy już rzecz przestarzała, nie reprezentująca interesów chłopskich. Sanojca potępia „Wyzwolenie", do którego do niedawna należał i które, zdaniem jego, było zamało chłopskie, czuje się teraz zdrowym i silnym, oraz zdaje mu się, że „ma orle u ramion skrzydła" i artykułem swym chce zbuntować chłopów u „Piasta" i w innych ludowych stronnictwach, aby te stronnictwa porzucili i, jak on i jego towarzysze, zbuntowani stanęli pod chłopskim sztandarem. Inne stronnictwa ludowe, zdaniem p. Sanojcy, „reprezentują wszystkie inne interesy i potrzeby, a nie chłopskie".

Sanojca przez trzy lata upornie pracował nad „schłopieniem" „Wyzwolenia", ale mu się to nie udało i co nawet odchorował.

Niedawno skierował także gorący apel do chłopów prezes Witos, podnosząc w swym manifeście korzyści zjednoczenia ruchu ludowego i wzywając ich, aby wstępowali w szeregi P. S. L. „Piasta".

Stapiński i Sanojca chcą Witosa przelicytować, zarzucają mu, że „Piast" jest za mało chłopski, bo tam obok chłopów są i inteligenci, a przecież i Jan Stapiński i poseł Sanojca nie są chłopami w ścisłem tego słowa znaczeniu jak i pp. Bryle, Dąbscy, Pawłowscy, Śliwińscy i inni. Przecież wiedzą oni o tem dobrze, że nie każdy inteligent jest wrogiem chłopa, że wielu ludzi choć nie są po chłopsku ubrani, chłopu dobrze życzą, uznają jego pracę i zasługi i chcą mu dopomóc. Chcą oni jednak na porozumieniu chłopa z innymi stronnictwami zrobić dobry

---

— Dziękuję wam za dobre słowa. Ziemi macie dosyć, a ja potrzebuję jej niewiele. Chciałbym tylko wiedzieć, jakie grunta mają do mnie należeć. Może można je jakoś odmierzyć i zapisać na mnie. Nie można bowiem wiedzieć: życie i śmierć są w ręku Boga. Wy mi dajecie ziemię. A dzieci wasze mogą mi ją odebrać.

— Masz rację — rzekł naczelnik — należy zapisać ci ziemię.

Wtedy odezwał się Pachom.

— Słyszałem, że był u was pewien kupiec. Jemu również darowaliście grunty i zawarliście z nim umowę. Czyżby nie można i ze mną tak postąpić?

Naczelnik zgodził się.

— Dobrze — rzekł. — Mamy pisarza, potem pojedziemy do miasta i damy wszystkie pieczęcie.

— A jaka cena? — zapytał Pachom.

— Cena jest u nas zawsze ta sama: tysiąc rubli za dzień!

Pachom nie mógł tego zrozumieć.

— Co to za miara: dzień? Ile to dziesięcin?

— Nie możemy tego obliczyć. Sprzedajemy w ten sposób: ile zdołasz obejść w ciągu dnia, to twoje; cena, za taki dzień wynosi tysiąc rubli.

— Ale to, co obejść można w ciągu dnia, to przecież moc ziemi.

Naczelnik począł się śmiać.

— A więc wszystko to będzie twoje. Jeden tylko warunek: jeśli w ciągu dnia nie wrócisz na to miejsce z którego wyszedłeś, pieniądz twój przepadł.

— A jak poznamy, którędy przechodziłem? — zapytał Pachom.

— My ustawimy się na miejscu, które ty wybierzesz i pozostaniemy na tem miejscu. Stąd ruszysz w drogę i kołując wrócisz na punkt wyjściowy. Weźmiesz ze sobą zgrzebacz i gdzie zechcesz zrobisz znak; na rogach wykopiesz dziury i położysz kamienie graniczne; potem my pójdziemy od kamienia do kamienia i zaorzemy granice twych włości. Możesz zatoczyć koło, jak wielkie chcesz; musisz jednak o zachodzie słońca z powrotem być na miejscu, z którego wyszedłeś. Wszystko, co obejmiesz, będzie twoje.

Pachom był bardzo uradowany.

Postanowili rankiem wstać; narazie zabawiali się pięknie, pili kumys, jedli baraninę, aż noc zapadła. Dla Pachoma sporządzono łoże na puchach. Obiecano go obudzić o świcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

interes, znowu po barkach chłopskich dorwać się do władzy.

Polska upadła, bo tylko jeden stan szlachecki żył pełnią praw, a innych do praw nie dopuszczał, są i obecnie ludzie i prądy, któreby chciały lud zniechęcić do innych warstw narodu i wywołać walki stanowe, coby również mogło przyczynić się do zguby Ojczyzny. Jako stary praktyk, który niejedno już widział i miał sposobność poznać lud z bliska, jestem spokojny o to, by chłop nasz dał łatwo wziąć się na rozmaite hasła demagogiczne.

Gdym po raz pierwszy kandydował na posła i miał wiec w Porębie Radlnej (powiat Tarnów), jakiś akademik w krawatce atakował w gwałtownej mowie inteligencję, a na to pewien rozważny chłop zabrał głos i odezwał się do akademika temi słowy: „Cóż Pan na panów wygadujesz, kiedy sam na pana spekulujesz?"

Gdy przeglądniemy bliżej omawiany numer 3. „Przyjaciela Ludu", to zobaczymy w nim artykuł b. kapłana katolickiego, a obecnie należącego do Kościoła narodowego, Władysława Farona: „Spowiedź, czy polityka?" którego celem jest zohydzenie Sakramentu pokuty. Wątpię, aby nasz do wiary świętej przywiązany chłop dał się na takie rzeczy złapać. Przecież nawet senior posłów chłopskich, poseł Franciszek Krempa, niejednokrotnie oświadczał także i wobec mnie, że nie solidaryzuje się z Janem Stapińskim w sprawie popierania przez tegoż Kościoła narodowego, a prezes Witos i „Piast" nie prowadzą walki z duchowieństwem katolickiem.

I ja także jestem za złączeniem się chłopów i stronnictw ludowych, ale na zdrowej i uczciwej podstawie, a nie na podkładzie nienawiści stanowej. O tem, czy stronnictwo jakie dobrze chłopom życzy, nie stanowi przecież nazwa, ale jego działalność. Chętnie dla dobra ludu i Ojczyzny złączę się z tem, co silniejsze, lepsze i szlachetniejsze i będę słuchał karnie komendy chłopskiej, ale niech mam to przekonanie, że komenda ta działa w dobrej wierze, że chce szczęścia i dobra ludu i wszystkiego tego, co ma w Ojczyźnie prawo do bytu.

Dopóki jednak tej pewności mieć nie można, to trzeba frontowi demagogji i złej woli przeciwstawić front porozumienia i dobrej woli, nie odmawiający prawa do bytu i życia nikomu, kto dla dobra Polski chce uczciwie i rzetelnie pracować. Od tego, czy ten ostatni front okaże się trwałym i nie do przełamania, czy też ugnie się przed frontem, w skład którego wchodzą ludzie hołdujący nowinkom ze wschodu i z za morza, zależy byt i przyszłość Polski. Grupy i stronnictwa, stojące na gruncie narodowym i katolickim, powinny nad obecną sytuacją spiesznie się zastanowić, porozumieć się i złożyć ze swoich programów i ambicyj ofiary na ołtarzu dobra publicznego, bo dalsza między nimi walka, albo przydługie namyślanie się i wahanie, może oddać zwycięstwo w ręce frontu wrogiego istnieniu Państwa i Kościoła.

Poseł Dr Antoni Matakiewicz.

Djabeł ubrał się w ornat...

Pod kaznodziejskim tytułem: „Ludu katolicki opamiętaj się" zamieścił „Piast" w numerze z dnia 7 b. m. artykuł podpisany przez Jana Budziocha, a skierowany przeciwko naszemu pismu. Naprawdę, trzeba być bezczelnym, aby, znając swoją partję, pozwalać sobie na podobne wezwanie pod naszym adresem, które w dodatku nie jest poparte żadnymi rzeczowymi dowodami. Prawda, że nasze Pismo odnosi się bardzo krytycznie do polityki „Piasta", ale swoje stanowsko popiera dowodami tak, jak tego wymaga uczciwość względem Czytelników. Wiadoma to rzecz powszechnie, że chłopu polskiemu nie powodzi się dobrze. Bezwątpienia na to wpłynęły następstwa wojny, ale i to nie ulega wątpliwości, że i polityka zrobiła tu swoje. A już chyba tego „Piast" się nie wyprze, że w tej polityce on rej wodził, czego widowym dowodem było dwukrotne objęcie kierownictwa rządu przez Witosa i prawie stały udział w rządach. Z punktu widzenia partyjnego „Piast" prowadził i prowadzi politykę bardzo zręcznie. Jeżeli jednak chodzi o ocenę wartości tej polityki z punktu widzenia interesu Państwa i chłopów, to wyznać trzeba, że nie doprowadziła ona do żadnych istotnie korzystnych wyników. Prawda, że „Piast" urósł i jako stronnictwo polityczne przedstawia poważną siłę, ale i to prawda, że mimo tej polityki, a może dzięki niej, chłop zmalał i bardzo poważnie pod względem gospodarczym podupadł. Powody, dla których to się stało, wyjaśniliśmy wielokrotnie. Aby sprawy publiczne pokierować na właściwe tory, nie wystarczy być „mocnym w pysku", mało jest ogłaszać wspaniałe programy; trzeba umieć program formułować na podstawie rzeczywiście istniejących warunków życia, mieć odwagę i uczciwość do jego urzeczywistnienia, oraz do rządu wysyłać ludzi nadających się do tego.

Otóż my twierdzimy, że w wielu zasadniczych kwestjach program „Piasta" jest błędnym i może tylko ze szkodą powszechną być przeprowadzonym. Dalej za dużo wśród wykonawców jego znajduje się ludzi interesowanych, wkońcu na stanowiska ministrów wysuwa ludzi mało odpowiednich. I choćby „Piast" wszystkich chłopów zgromadził pod swoim sztandarem, ludowi i Państwu niewiele pomoże, chyba, że gruntownie zrewiduje program swój, system i dobór ludzi.

Pozatem „Piast" nie rozumie jeszcze jednej rzeczy, a mianowicie tego, że w prowadzeniu polityki partyjnej trzeba zachować pewną powściągliwość, gdy chodzi o rozszerzenie swoich wpływów. Mamy tu na myśli stanowiska i urzędy publiczne. Jeżeli chcemy mieć bezstronnych urzędników i sprawiedliwych sędziów, a wiemy, że bez tego trudno marzyć o sprawiedliwej administracji, to muszą urzędy być wolne od wpływów partyjnych. Tymczasem u nas obsadzanie stanowisk publicznych zawisło przeważnie od wpływów partyjnych. Stąd też nic dziwnego, że poziom administracji w Polsce bardzo się

obniżył. Nadto, jeżeli dziś tak trudno przeprowadzić rzetelną redukcję, to niewątpliwie winno temu wszechwładne partyjnictwo, które nie pozwoli na usuwanie „swoich" ludzi. Prawda, że w Ameryce panuje właśnie taki system, ale bogata Ameryka może sobie pozwolić na tę niewłaściwość, która i tam powoduje znaczne szkody. U nas przy polskiem ubóstwie system klucza partyjnego w urzędach sprowadza zabójcze następstwa. Te i tym podobne są powody, dla których, Szan. Panie Budziochu, trudno nam się zachwycać „Piastem". Jeżeli „Piast" przyznaje się do tego, że porzucił jedno wielkie głupstwo, a mianowicie walkę z duchowieństwem, to jeszcze z tego nie wynika, iż już przez to samo stał się stronnictwem ze wszech miar pochwały godnem. Są jeszcze inne sprawy i to bardzo zasadniczego znaczenia, z których należałoby się poprawić.



Szczawnica na Podhalu.

CUDOWNE KONIE.

Kto zna okolice Krościenka n./D. i Szczawnicy, ten przyzna rację jednemu staruszkowi proboszczowi, który, witając przed kilkudziesięciu laty na wizytacji swojego biskupa w tych stronach, przemówił do niego w tych słowach: „Arcypasterzu, przybyłeś w okolicę, gdzie się już chleb kończy, a zaczyna się kamień i woda, woda i kamień".

Tymczasem, o dziwo, Władze skarbowe w Nowym Targu (nie wiem, czy Komisja szacunkowa sama, czy Inspektorat skarbowy) dokopała się w naszych stronach do prawdziwych skarbów świata. Oto przede mną leży przyniesiony mi przez sąsiada dokument szacunkowy, w którym ustala się: wartość jednego konia 1.250 zł, wartość dwóch źrebiąt 1.000 zł. Oczom swoim nie chciałem wierzyć, bo chociaż sam konia nie mam ani jednego, to jednak wiem, jakie mizerne konięta chowa się w naszych stronach. Czy to zatem nie jaka pomyłka?... Lecz patrzę pod spodem podpis: Za zgodność podpisano: Wiśniewski. Widać, że to nie pomyłka żadna, bo sam inspektor Urzędu skarbowego pod tem „oszacowaniem" podpisany. Phi, phi... myślę sobie. Co to za czasy, co za czasy... Jeden koń za 1.250 zł... Co to za honor dla tej znanej mi dobrze starej zołzowatej szkapy, która, mój Boże, na stare lata się wreszcie należnego „szacunku" od ludzi doczekała. I to nie od byle kogo... A źrebięta... po 500 zł jedno. Myślałby kto, co to za rumaki, sprowadzane z Arabji może, albo jakie sławne „rasowe perszerony" angielskie... Gdzież tam. Taż to nasze najpoczciwsze zwyczajne góralskie „chocięta pospolite"...

Ano, takie widać nastały teraz czasy, że — wszystko ma awansować.

Ot np. sam p. Wiśniewski, szef Inspektoratu skarbowego w N. Targu, dostał ostatniemi czasy osobny medal zasługi... (Jeśli za takie „szacowania", to niema czego — gratulować...).

To znowu słyszymy, że woźni sądowi starają się aby im przyznano ładniejszy tytuł: „komisarzy sądowych"...

Jak tak, to ostatecznie niechby też tam i nasze poczciwe góralskie „chocięta" zaawansowały nawet na same... „araby"... Ano, niechby tam.

Ale czy na to się tworzy specjalne komisje szacunkowe w kraju, czy społeczeństwo na to łoży tyle wydatków na utrzymanie rozmaitych urzędników, aby w rezultacie Władze same kompromitowały się tego rodzaju niedorzecznemi „oszacowaniami"? Jasnem jest, że Władza przedewszystkiem sama siebie musi szanować, jeśli chce, aby była szanowaną. Lecz wówczas, jak można dopuścić, aby jej orzeczenia trąciły... humoreską?...

Mam wrażenie, że sam p. Wiśniewski, podpisując tego rodzaju „oszacowanie", zarumienić się musiał. Nie sposób bowiem przypuścić, aby tak wytrawny i odznaczony medalem zasługi wysoki w powiecie urzędnik, nie wiedział, że koni po 1.250, albo źrebiąt po pół tysiąca za sztukę, to chyba w powiecie całym... niema.

Lecz jeśli się tak stosuje „szacowanie" wszelkie w powiecie nowotarskim, to czy można się potem dziwić, że podatki w naszym powiecie i stopa ich wymierzania u nas a w sąsiednich powiatach, to się różnią prawie jak niebo a ziemia?...

Możeby tak Świetna Izba skarbowa zainteresowała się bliżej stosunkami podatkowymi w naszym powiecie... A może wtedy dostaliby także medal... płatnicy podatków za... swą cierpliwość.

K. Matras.

Siedlce.

MYŚL O KSZTAŁCENIU MŁODZIEŻY.

Postanowiłem napisać kilka słów, w jaki to sposób możnaby ułatwić dalsze kształcenie się młodzieży wiejskiej. Otóż słyszałem, że w krajach tak bardzo kulturalnych, jak Danja i Holandja, istnieją tak zwane wędrujące uniwersytety ludowe. Czyż i u nas nie dałoby się zrobić co podobnego! Czytałem w gazetach, że Rząd polski ma zamiar zredukować dużo sił nauczycielskich. Czy nie byłoby rzeczą pożądaną, żeby ci zredukowani nauczyciele tworzyli przedsiębiorstwa, choćby nawet w rodzaju przedsiębiorstw handlowych i zakładali takie właśnie uniwersytety. Myślę, że gdyby się taki wędrujący uniwersytet zjawił w naszej parafji i rozpoczął wykłady o rolnictwie lub sadownictwie i byłoby dosyć chętnych, coby zapłacili nawet do 15 zł i słuchaliby takich wykładów. I sądzę, że takie uniwer-

sytoty nie najgorzej opłacałyby się ludziom, którzy przez redukcję zostali pozbawieni kawałka chleba. Poddaję te moje myśli pod rozwagę ludziom mądrzejszym ode mnie i niech oni się zastanowią, czy nie dałoby się co w tym kierunku zrobić. Sprawa kształcenia młodzieży jest piekącą i trzeba coś robić. Tembardziej, że do tej młodzieży jeszcze nie dotarła ta osławiona demoralizacja powojenna i gdyby tak tej młodzieży, która jest silnie przywiązana do wiary katolickiej i do ojczystej ziemi dać odpowiednie wykształcenie i pokierować nią należycie, to w przyszłości z tej młodzieży byłby kwiat społeczeństwa polskiego i wtenczas mogliby być spokojni o losy naszej Ojczyzny.

Muszę tu i to zaznaczyć, że w naszej Ojczyźnie istnieją Stowarzyszenia P. M. L. i one także dodatni wpływ wywierają na naszą młodzież. Więc ojcowie powinni ogromnie wpływać na swoich synów, żeby ci zapisywali się do tych Stowarzyszeń. I z biegiem czasu nie powinno być ani jednej parafji, w którejby nie było Stowarzyszenia i nie powinno być ani jednego chłopca, któryby do Stowarzyszenia nie należał.

W końcu chciałbym poruszyć jeszcze jedną kwestję, nieco może drażliwą. Otóż gdzieniegdzie zakłada się t. zw. Koła Młodzieży wiejskiej. Nie wchodzę w to, kto zakłada te Koła i w jakie intencji, ale w krótkich słowach chciałbym wykazać, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi modzieży, która wstępuje do tych właśnie Kół Młodzieży. A mianowicie Koła Młodzieży są wspólne tak dla dziewcząt, jak i dla chłopców i zebrania także się wspólnie odbywają i w tem właśnie tkwi to niebezpieczeństwo dla naszej młodzieży. Ja także należę jeszcze do młodzieży i wiem z doświadczenia, że jak się zejdą chłopcy i dziewczęta wspólnie, to tam już niema myśli o oświacie i kształceniu siebie, ale tam w tych młodych umysłach całkiem inne myśli wiją się po głowie i po skończonem zebraniu chłopiec stara się o to, żeby mógł dziewczynę odprowadzić, a do tego już nic więcej nie potrzebuję dodawać. Dlatego też takie Koła zamiast młodzież oświecać, to poprostu demoralizują.

Na tem kończę. **Cyprjan Korpała.**

Witkowice, pow. Ropczyce.

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY.

Młodzież tutejsza, zorganizowana od roku 1922 w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, rozwija się bardzo pięknie i można powiedzieć, że jest chlubą całej gminy. Rozumiejąc znaczenie organizacji, pracuje dla chwały Bożej i pożytku tut. parafjan. Owoce tej pracy są już widoczne. Dzięki ofiarności WP. Dębińskiej posiada własny lokal na miłe rozrywki i pogadanki. W ubiegłym roku urządziło tut. Stowarzyszenie festyn na cele nowego ołtarza i w dniu 15 listopada został poświęcony piękny ołtarz ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. W roku bieżącym myślimy zaś o sztandarze. Wielkie uznanie należy się druhowi-prezesowi Stowarzyszenia, Michałowi Rogowi, który jako stolarz we własnym warsztacie nowy ołtarz zbudował. Cześć i uznanie należy się także ks. Romanowi Skwirutowi, patronowi tutejszego Stowarzyszenia, bo dzięki jego mozolnej pracy Stowarzyszenie tutejsze w ubiegłym roku dużo zrobiło. Cześć wszystkim pracownikom i całej młodzieży, niech się rozwija jak najpomyślniej. **Franciszek Mięso**, sekretarz Stow.

Wilkowisko.

Wszędzie słyszymy nawoływania do pracy, od której nie wolno uchylać się nikomu, bo od wyników tej pracy będzie zależał cały byt nasz narodowy. Bardzo wiele rzeczy czeka nas w Polsce, ale, najważniejszą rzeczą jest oświata. Słyszymy dużo o pracy nad młodzieżą i o jej organizacji i stowarzyszeniach, kiedy mówimy o młodzieży naszej wiejskiej, to musimy podnieść, że ta młodzież nie jest tak zła, jak się ludziom wydaje. Ale żeby tę młodzież zrozumieć, to trzeba się jej z bliska przypatrzeć, rozpatrzyć jej ciężkie położenie pod względem wychowania i wykształcenia. Więc też nie należy się wiele dziwić, jeżeli na drodze tej znajdą się czasem jakie wykolejenia. W naszej wiosce wre już od kilku miesięcy ruchliwe życie między młodzieżą. Dzięki naszemu Nauczycielstwu mieliśmy wesołe i przyjemne święta Bożego Narodzenia. Dzieci szkolne śpiewały kolędy, czego już od kilkunastu lat nie słyszano w naszym kościółku. Jak to miło słuchać tych głosów dziecięcych. Każdy chętnie spieszył do kościoła, by usłyszeć te młodociane głosy. Zawiązało się Stowarzyszenie młodzieży i urządziło nam wraz z dziećmi szkolnemi w okresie świąt Bożego Narodzenia „Jaseka Polskie", które urządzono staraniem ks. kanonika L. Gruszowieckiego i tut. Nauczycielstwa. Podobały się one wszystkim, tak że dotąd wspominają starzy i młodzi. Składamy tą drogą podziękowanie za trudy ks. kanonikowi, oraz nauczycielstwu.

Dnia 16 stycznia b. r. przybył do naszej wioski ks. sekretarz z Tarnowa, celem pouczenia młodzieży. W serdecznych słowach objaśnił i pouczył ks. sekretarz, jakie ma zadanie Stowarzyszenie.

Jeden z wielu parafjan.

Borzęcin w Brzeskiem.

Musimy złożyć Przew. ks. posłowi Czujowi uznanie za jego niestrudzoną pracę nad uzyskaniem jarmarku w Borzęcinie.

Prawda, że ks. poseł Czuj był swego czasu sponiewierany przez tut. ludność, za co go bardzo przeprosiła. W tym to czasie zarzekł się, że więcej już nie będzie w Borzęcinie, że się bez Borzęcina obejdzie, lecz czyste sumienie jego, jako tut. rodaka, na to mu nie pozwoliło, lecz zapomniał o wszystkiem złem i napowrót do nas powrócił, za co mu serdecznie wszyscy dziękujemy, jak również życzymy mu szczęść Boże w dalszej intenzywnej pracy dla dobra ludu **Kurtyka Franciszek.**

Besów nad Rabą.

MŁODY APOSTOŁ NAUCZA...

Na 31 stycznia sprowadził do naszej wsi jeden niemądry mądrala Stapińskiego Tadeusza. Był wiec w izbie. Nic dziwnego, że syn zachwalał ojca i zalecał Związek chłopski, jako jedyne lekarstwo dla chłopów. Zebrani, może nie wszyscy, ale kiwali głowami i cieszyli się, że teraz już będzie dobrze. Znaleźli proroka, co im raz otworzy. Zapomnieli, że „Przyjaciel Ludu" Stapińskiego to heretycka gazeta, która otwarcie zachwala Kościół amerykański, t. zw. narodowy, zapomnieli, że nie sam program stronnictwa, ale ludzie, którzy go wypełnią, mogą chłopom pomóc. Stapiński ma przeszłość ciemną, teraźniejszość jeszcze bardziej zaciemnioną tą amerykańską wiarą, a przyszłość całkiem niepewną. I ty, chłopie polski, katolicki, pójdziesz pod jego sztandar, na którym wypisana: nienawiść do Kościoła katolickiego, nienawiść do braci Polaków, rewolucja i bolszewizm?!... Wstyd i hańba tym chłopom, którzy sami na wieś polską zwożą po-austrjackie śmieci i niemi polską ziemię chcą do reszty zachwaścić! Łącz się chłopie polski w stronnictwie, ale w stronnictwie uczciwem, które na sztandarze swoim wypisało: „Polska katolicka", a które nie obiecankami karmi, ale pracą rzetelną chce bronić interesów chłopstwa polskiego. **Przyjaciel prawdziwy.**

Oszczędności oświatowe.

(Odpowiedź na wywody p. Pedagoga).

W nrze 5 str. 8 umieściła Szan. Redakcja wywody p. Pedagoga odnośnie do oświaty w Polsce. Myślę, że i na odpowiedź w gazetce miejsce się znajdzie, więc kreślę tych słów kilka z prośbą o umieszczenie.

Nie jestem pedagogiem, więc w sprawie przeciążenia nauczycielstwa pracą głosu nie zabieram. Być może, że są gminy, gdzie 60 czy 80 dzieci przypada na jedną siłę, lecz w wielu wypadkach jest to na papierze, a odnośnie do wsi dotąd to nie miało miejsca. Kto zna dzisiejsze stosunki na wsi, ten przyznać musi, że nędza, jaka tu panuje z powodu braku zarobku i innych okoliczności, stawia lud w takiem położeniu, że siłą całą, jak się to mówi, stara się dziecko po uzyskaniu niezbędnych wiadomości, t. j. gdy umie czytać, pisać i rachować, ze szkoły uwolnić. Niech tylko władze czynią zadość prośbom rodziców, o ile naturalnie te zasługują na uwzględnienie, a przeciążenia pracą w szkołach ludowych nie będzie. A czy np. nie zasługuje na uwzględnienie prośba rodziców, by dziecko ich, mając dobre świadectwo na trzecim stopniu, czy oddziale, mogło na rok przyszły iść do oddziału czwartego, a nie zostawać bez potrzeby drugi rok w tym samym oddziale. Zdaje mi się, że Min. oświaty słuszne żądania rodziców bierze pod rozwagę i przez wprowadzenie pięcioletniego nauczania sprawę tę rozstrzygnie, a temsamem i redukcje budżetowe odnośnie do oświaty staną się możliwe.

Co do kwestji, czy nauczyciele to ludzie najbiedniejsi, to także dużo dałoby się pisać. Być może, że p. Pedagog wziął tu pod ocenę stosunek poborów urzędników Min. oświaty i pensji nauczycielstwa, bo na ogólne dziś zubożenie obywateli i Państwa nauczycielstwo nie jest źle wynagradzane. Dziś, gdy tysiące obywateli bez pracy i chleba, a rodziny ich giną w nędzy, nie trzeba być egoistą i żądać tego, czego Ojczyzna dać nie jest w stanie. Przysłowie bowiem mówi, że z próżnego i Salomon nie naleje. A czy wypada czynnikom stojącym na świeczniku, narzekać na Matkę Ojczyznę, gdy ta dać więcej nie jest w stanie. Źle byłoby w naszem Państwie, gdyby wielu pedagogów było tego zdania. Stwierdzić bowiem należy, że niewielu z oddanych całem sercem Ojczyźnie i jej obywatelom, podziela zapatrywania p. Pedagoga. Do niezadowolonych wypada się zwrócić z wezwaniem: Przyjdźcie do nas, zobaczycie, jakie ciężkie nasze życie. Jak na wsi pracować trzeba, by mieć kęs czarnego chleba.

W dalszym ciągu pisze p. Pedagog, że poszliśmy za daleko w demokracji, bo Państwo otworzyło drogę do szkół średnich i wyższych, nie pociągając rodziców do świadczeń na potrzeby zakładu. Mój Boże! Do czego dochodzimy? Pedagog żałuje oświaty ludowi w czasach, gdy oświata i wiedza jest podstawą bytu i dobrobytu Państwa. Kto idzie do szkół średnich i wyższych ze wsi? Nie bogaty, ale zdolny lub przynajmniej chętny do nauki. Czy mamy im zamknąć bramy zakładów średnich i wyższych. Być może, że mamy dosyć uczonych i p. Pedagog radziłby uniknąć na przyszłość nadprodukcji w tym kierunku. Ale i na to znajdzie się odpowiedź, gdy cofniemy się dwanaście lat wstecz. Wówczas to brak było posad nauczycielskich w szkołach powszechnych i wielu maturzystów nie dostało posady (1914), a mimo to rząd zaborczy nie tylko nie utrudniał wstępu do seminarjów, lecz uczniom w dalszym ciągu wypłacał stypendja na utrzymanie. A obecnie, gdyby Państwo chciało zastosować się do rady p. Pedagoga, lud wiejski szczególnie miałby zamknięty wstęp do szkół średnich, które właściwie dają zasady i podstawy wiedzy i oświaty. Wystarczy rok lub dwa posyłać dziecko do szkoły średniej, aby się przekonać, że tam ono, pod kierunkiem wychowawców, mających wiedzę i doświadczenie, kształci ciało i ducha, aby zostać godnym synem Ojczyzny, której imię Polska. Kształcić więc dziecko, to nie znaczy wykorzystywać sytuację, lecz czynić dla Ojczyzny to, co jest rodziców świętym obowiązkiem.

Kończę tych słów kilka, gdyż mam nadzieję, że inne pióra w tej sprawie będą czynne i dobitniej wykażą, że oświatę w imię dobra Ojczyzny przez zakłady średnie i wyższe szerzyć należy.

Ojciec... nie pedagog.

——o——



SŁOWO BOŻE

Niedziela zapustna.

EWANGELJA: Św. Łukasz 18, 31—43.

W on czas wziął z sobą Jezus dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem: a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan: a ubiczowawszy, zabiją Go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli, i było to słowo zakryte od nich, a nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną! A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on odpowiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

POSTY OBOWIĄZUJĄCE od Popielca 1926 do Popielca 1927.

1. Ilorakie posty Kościół nakazuje?

Kościół nakazuje trojakie posty: a) wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych; b) wstrzemięźliwość i post ścisły; c) sam post ścisły.

2. Na czem polega wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych?

Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych polega na tem, że nie wolno spożywać mięsa i rosołu, ale wolno dla omasty używać smalcu, a nawet słoniny.

3. Kto jest obowiązany do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych?

Do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych jest obowiązany każdy, kto ukończył siódmy rok życia i obowiązek ten trwa aż do śmierci.

4. W które dni trzeba zachować wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych?

Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych trzeba zachować we wszystkie piątki całego roku; ile razy kto w ciągu dnia piątkowego użyje świadomie pokarmu mięsnego, tyle razy popełnia grzech ciężki.

5. Na czem polega post ścisły?

Post ścisły polega na odżywianiu się do syta tylko raz na dzień, a więc zazwyczaj w południe, poza tem jest dozwolony posiłek lżejszy rano i wieczorem; drugie śniadania i podwieczorki nie są dozwolone, chyba za dyspenzą; od ścisłego postu są wolni chorzy, ciężko pracujący, kobiety karmiące i ci, którzy postarali się o słuszną dyspenzę.

6. Kto jest obowiązany do postu ścisłego?

Do postu ścisłego obowiązany jest każdy, kto ukończył dwudziesty rok życia, a nie zaczął sześćdziesiątki.

7. Kiedy obowiązuje sam post ścisły?

Sam post ścisły obowiązuje we wszystkie dni Postu Wielkiego, oprócz niedziel, z tem, że w środę Popielcową, w piątki i soboty Wielkiego Postu trzeba także powstrzymać się od pokarmów mięsnych, o ile na soboty wielkopostne nie udzielił Kościół ogólnej dyspenzy dla danej diecezji. Jeżeli obowiązkowe święto przypadnie w Wielkim Poście, to post ścisły obowiązuje mimo święta. Kiedyindziej w obowiązujące święta post i wstrzemięźliwość od mięsa i rosołu ustaje. W żadną niedzielę niema ani postu ani obowiązku wstrzymania się od pokarmów mięsnych. We

Wielką Sobotę od południa ustaje post i obowiązek wstrzymania się od pokarmów mięsnych.

8. **Kiedy obowiązuje wstrzemięźliwość i post ścisły?**

Wstrzemięźliwość i post ścisły obowiązuje: w środę Popielcową, w piątki i soboty Wielkiego Postu, w suche dni i w następujące cztery wigilje: Zielonych Świąt, Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. Od jaj i nabiału niema postu przez cały rok.

Pięć przykazań kościelnych.

1. Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić.
2. Mszy świętej w niedziele i święta nabożnie słuchać.
3. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i posty nakazane zachowywać.
4. Przynajmniej raz w rok spowiadać się, a około Wielkanocy, Komunję św. przpjomawć.
5. W czasach zakazanych wesel i zabaw hucznych nie sprawiać.

Obowiązkowe dni święte.

Do obowiązkowych dni świętych należą wszystkie niedziele całego roku, Boże Narodzenie (25 grudnia), Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie NMP. (15 sierpnia), Niepokalane Poczęcie N. M. P. (8 grudnia), Wszystkich Świętych (1 listop.). W te święta nie wolno wykonywać prac służebnych, nie wolno prowadzić rozpraw sądowych ani handlu.

Obowiązek słuchania Mszy św.

W niedziele i święta trzeba koniecznie wysłuchać całej Mszy św. i to nabożnie. Kto bez własnej winy nie jest w te dni na Mszyśw., nie grzeszy. Należy też wysłuchać kazania, aby podnieść się na duchu i przypomnieć sobie obowiązki względem Boga i własnej duszy.

Spowiedź i Komunja wielkanocna.

Jest jeden obowiązek, by przynajmniej raz w roku wyspowiadać się. To słowo **„przynajmniej"** znaczy, że ktoby ani raz w roku z niedbalstwa nie spowiadał się, popełnił przez to samo grzech śmiertelny. Kto się wyspowiadał raz w roku, ale w sposób świętokradzki, to 1) nie spełnił przykazania o spowiedzi, 2) popełnił świętokradztwo na złą spowiedź, a jeśli w tym stanie przyjął Komunję św., popełnił drugie świętokradztwo, 3) spowiedź cała (świętokradzka) nie zwolniła go od wyznanych grzechów. Jeżeli jest mowa o spowiedzi przynajmniej raz w roku, to trzeba rozumieć spowiedź godną, szczerą i żałosną połączoną z mocnem postanowieniem poprawy.

Jest drugi obowiązek, by w czasie wyznaczonym przez Biskupa na spowiedź wielkanocną i Komunję, przyjąć Komunję św. Kto przyjął godnie Komunję świętą nie w czasie wielkanocnym, w czasie zaś wielkanocnym jej nie przyjął, popełnił grzech śmiertelny za opuszczenie Komunji wiekanocnej. Kto więc cały rok ani się nie spowiadał ani nie przyjął Komunji św., popełnił dwa grzechy śmiertelne. Kto zas niegodnie, po świętokradzku (w stanie grzechu śmiertelnego) przyjął Komunję św., ten nie spełnił przykazania, a nadto popełnił świętokradztwo.

Obowiązek spowiedzi i Komunji św. przynajmniej raz w roku jest dla tych, którzy się bardzo zaniedbują ze zbawieniem swej duszy. Ale ludzie dobrej woli i zdrowych zmysłów nie będą się tylko raz na rok spowiadali i komunikowali, ale bardzo często, zwłaszcza jeżeli sumienie wyrzuca im jaki grzech ciężki. Oni nie będą tak zuchwałymi, by odwlekać spowiedź i Komunję św., bo wiedzą, że czas spędzony w stanie grzechu przepada bezpowrotnie i pozbawia ich wszelkihc zasług na niebo.

Módlmy się gorąco, bez ustanku, by ani jeden katolik-Polak nie zaniedbał spowiedzi i Komunji wiekanocnej. Jest to sprawa tak wielkiej wagi, że nigdy dla niej nie będzie trudów i ofiar za wiele.

Czas zakazany.

Przez czas zakazny rozumiemy Adwent i Wielki Post. Od pierwszej niedzieli Adwentu aż do uroczystości Bożego Narodzenia włącznie i od środy Popielcowej aż do niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego włącznie nie wolno pod grzechem ciężkim urządzać wesel i zabaw hucznych. Dzień św. Józefa (19-go marca) nie jest wcale wyjęty z pod tego przepisu. Jakieś pogańskie zwyczaje się wkradły między katolików, iż uważają, że na św. Józefa wolno sprawiać wesela i urządzać zabawy z muzyką. Jest to błąd, który tępić należy. Kto w ten dzień urządza zabawy i muzyki, albo bierze w nich udział, popełnia grzech śmiertelny. Dzień św. Józefa jest dniem postnym, jak każdy inny w Wielkim Poście.

W czasach zakazanych wolno głosić zapowiedzi przedślubne, a nawet brać śluby w kościele, lecz bez żadnej okazałości, bez muzyki, bez tańców, bez śpiewów i pijatyki, przyczem pod grozą grzechu śmiertelnego trzeba zachować przepisane posty. Choć niedziele w czasach zakazanych są wolne od postów, to nie są wolne od przykazania o wstrzymaniu się od wesel i zabaw hucznych. Dlatego też tak w Adwencie, jak i w Wielkim Poście nie należy zawierać związków małżeńskich, aby kogo szatan nie skusił do muzyk i tańców i t. p. Bądźmy katolikami w życiu naszem i bójmy się karzącej ręki Bożej.

Popielec.

Popielcem zaczyna się Wielki Post, który trwa aż do południa we Wielką Sobotę. Spoganiali katolicy szaleją w zapusty i chcą się jak najwięcej nachłapać tego świata. Zdaje im się, że w zapusty wolno im grzeszyć. Urządzają sobie uczty, pijatyki, tańce, a wielu nawet w Popielec tańczy, pożera mięso i chlubi się, że „mądry". Módlmy się o ich zdrowy rozum i o skuteczną dla nich łaskę Bożą, by się opamiętali. Gdy jedni idą do kościoła, by dać sobie posypać głowę popiołem, drudzy — po zabawie — stękają spici! I oto różnica między ludźmi według Boga, a ludźmi według zepsutego świata.

W sprawie asekuracji.

Na zażalenie gminy Tenczyn, pow. Myślenice, otrzymał ks. poseł Dr Czuj następujące pismo z Dyrekcji w Warszawie:

W odpowiedzi na nadesłane przez Wielebnego ks. Posła podanie mieszkańców gminy Tenczyn, pow. Myślenickiego, uprzejmie komunikujemy, że jednocześnie z niniejszem wydane zostało odnośnym naszym organom polecenie szczegółowego sprawdzenia klasyfikacji taryfowej w gminie i uwzględnienia, w miarę słuszności, życzeń mieszkańców.

O wyniku i wydanych zarządzeniach nie omieszkamy W. ks. Posła powiadomić.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
LUTY 1926.

14. **Niedziela.** Walentego b. m.
15. Poniedziałek. Faustyny.
16. Wtorek. Juljanny p. m.
17. Środa. Popielec.
18. Czwartek. Symeona.
19. Piątek. Konrada.
20. Sobota. Leona.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	19 lutego
Pełnia	27 lutego
Ostatnia kwadra	7 marca

DOLAR stoi na tym samym poziomie: **7 zł 25 gr** do 7 zł 35 gr.

KS. J. HAJOST, proboszcz w Osieku i dziekan oświęcimski, przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 lutego b. r. w Krakowie. Zwłoki zostały przewiezione do Osieka, gdzie odbył się pogrzeb w poniedziałek 8 b. m. po odprawionem nabożeństwie. W pogrzebie wzięły udział liczne tłumy publiczności. Cześć Jego pamięci.

CHORY KS. KARDYNAŁ DALBOR. Do ciężko chorego ks. kardynała Dalbora, prymasa Polski, nadeszło w ostatnich dniach apostolskie błogosławieństwo od Ojca św.

PRZECIW OSOBISTYM NAPAŚCIOM. B. prezes Rady ministrów, p. Władysław Grabski, z powodu napaści osobistych w ostatniem wydaniu dziennika „Rzeczpospolita“ wkroczył ostatnio przeciw jego wydawnictwu na drogę sądową.

750.000 ZŁ. KOSZTOWAŁ PAŃSTWO STRAJK TRAMWAJARZY W WARSZAWIE. Przedsiębiorstwo tramwajowe ponosiło codziennie około 90 tysięcy zł straty wskutek strajku. W ciągu pierwszych siedmiu dni strajku, t. j. do 4 lutego, straty te wyniosły zatem około 630.000 zł. Fundusz bezrobocia ponosi również straty stanowiące około 18.000 zł dziennie, która to suma wpływała z 5-groszowej podwyżki. Wpływy więc jego zmniejszyły się dotąd z powodu strajku przeszło o 120.000 zł.

STRASZNY WYPADEK NA WIŚLE. Onegdaj na zamarzniętej powierzchni Wisły pod Wadowicami w powiecie krakowskim ślizgała się 13-letnia Irena Grzesikówna. W pewnym momencie przez nieostrożność Grzesikówna wpadła do przyrębli. Na krzyk tonącej nadbiegła jej matka i siostra, pod któremi jednak lód się załamał i wszystkie trzy utonęły. Po upływie pół godziny wyłowiono zwłoki nieszczęśliwych.

PRZESTROGA DLA MATEK. Żona Walerego Koszaki w Sierakowicach wyszła po sprawunki i pozostawiła niedaleko dobrze opalonego pieca żelaznego kołyskę z półrocznem dzieckiem. Gdy po niedługim czasie wróciła, znalazła kołyskę koszykową i dziecko spalone. Niech to będzie przestrogą dla matek, aby tak blisko pieca nie stawiały kołysek.

ZGON ŻYDA-METODYSTY. W szpitalu ewangelickim zmarł 31 ub. m. Dawid Paweł Weis, żyd z urodzenia, który w r. 1919 przystąpił do metodystów i stał się jednym z najgorliwszych wyznawców tej sekty. Rodzina Weisa pozostała przy judaizmie. Pogrzebem zajęli się metodyści. Charakterystyczną jest rzeczą, że żydzi wogóle udzielają sektom wybitnego poparcia, a przytem chcą za wszelką cenę opanować poszczególne ośrodki sekciarskie, by używać ich do swoich celów.

Wiemy dokładnie, że supremacji żydostwa podpadli i baptyści, u których naczelne stanowisko zajmuje żyd Gittlin z Ukrainy. Wogóle do dzieła rozkładu i walki z Kościołem katolickim żydzi chętnie przykładają swe ręce i nie szczędzą na ten cel funduszów.

PRECZ Z TRUCIZNĄ! Zeszłego roku zalecaliśmy naszym Czytelnikom t. zw. **„Bibljotekę Domu polskiego“**, która za 14 złotych rocznej prenumeraty obiecywała przysyłać swoim czytelnikom aż 36 książek. Po rocznem doświadczeniu spostrzegliśmy, że „Bibljoteka“ ta jest trucizną dla domu polskiego. Czytelnik nie znajduje w tych książkach nic uczciwego, a za to zatruwa duszę brudami moralnemi, bajkami i baśniami, opowieściami zmyślonemi, wśród których przebija duch bezbożności, materjalizmu, chorobliwej fantazji. Stanowczo odradzamy prenumerować „Bibljotekę Domu polskiego“. Kto ją dotąd prenumerował, niech cofnie prenumeratę i niech napisze, aby go wykreślono z pośród czytelników tej „Bibljoteki“. Bezużyteczna i szkodliwa to rzecz marnować grosz na tego rodzaju książki.

BURZE SZALEJĄ NA LĄDZIE I MORZU. Nad Szkocją, Walją i nad północną Anglją szaleje silna burza śnieżna. Tory kolejowe i szosy są na olbrzymiej przestrzeni zasypane obfitym śniegiem. Komunikacja kolejowa, telegraficzn... uległa w niektórych okolicach przerwie.

Silna burza na morzach Irlandzkiem i Północnem spowodowała przerwę w komunikacji morskiej. Szereg statków parowych łodzi zostało zatopionych. Z powodu burzy przerwane zostało połączenie telefoniczne między Londynem a Paryżem. Ruch z Holandją również przerwany z powodu powodzi.

Dzienniki estońskie przepełnione są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonji. Pod Toila olbrzymie zwały lodu zagnały na morze 17 rybaków z łodziami i sieciami, wartości 500.000 marek estońskich. Przy ujściu Narwi morze wyrzuciło rozbitą łódź motorową, w której znaleziono 5 osób. Opowiadają one, że przebywały na mrzu podczas największej burzy dwa dni i dwie noce.

Z Włoch środkowych i północnych nadchodzą wiadomości o licznych powodziach. Przewody telegraficzne uszkodzone są prawie w całym kraju. W Livorno zerwała burza okręt z kotwicy i uniosła na pełne morze. Parowiec, znajdujący się w drodze z Trjestu na Gibraltar, został tak poważnie uszkodzony przez burzę, że załoga musiała go opuścić. Parowiec prawdopodobnie zatonął. Załoga została uratowana.

W całej Hiszpanji szaleją silne burze, które wyrządzają liczne szkody. Część Sevilli została nawiedzona przez powódź. W prowincji Cordova burze wyrządziły szczególnie wielkie szkody. Kilka mostów zostało zerwanych. Połączenie telefoniczne i telegraficzne między Madrytem a prowincjami jest przerwane. Szczególnie groźna jest powódź w Andaluzji. Rzeki wzbierają nadal i istnieje obawa ogólnej powodzi w kraju.

Burze, które szaleją od kilku dni w całej Francji, wyrządziły znaczne szkody. Prawie wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zagranicą są zupełnie zniszczone. Burza zniszczyła w Paryżu jedną z hal na terenie Wystawy Sztuki dekoracyjnej, którą rozbierano. Jedna antena stacji iskrowej wieży Eiffel została zerwana. U ujścia Sekwany wywróciła burza łódź; 9 osób utonęło. Wskutek pożaru w związku z burzami zostało miasto Rouen pozbawione światła elektrycznego. Notowano szereg katastrof klejowych wskutek usunięcia tunelów, zwłaszcza na wybrzeżu nicejskiem.

MUSSOLINI ZAMKNĄŁ SALE DANCINGOWE. Na skutek instrukcji Mussoliniego, prefekci miast włoskich dostali rozkaz zamknięcia wszystkich sal tańca, gdyż — jak głosi okólnik urzędowy — „bale są tylko okazją do niemoralności“. W ciągu 8 dni zamknięto zgórą 1000 sal tańca. Jedynie wieczorki domowe są tolerowane, pod warunkiem, że tancerze i tancerki ukończyli 16 lat i że rodzice ich będą im towarzyszyć i „nie spuszczać z oczu“ — przez cały czas zabawy.

KOT PRZED SĄDEM. Miły i zgrabny kotek stanął w roli oskarżonego przed sądem amerykańskim. Rzucono bowiem na kotka niecną potwarz, iż pewnej nocy udusił 20 pocztowych gołębi i dwa koguty. Sławy kota, przezwanego wdzięcznem imieniem „Boby“, broniło zaciekle dwu adwokatów. Właściciel kogutów i gołębi rościł sobie pretensję do odszkodowania w wysokości 1.000 dolarów, motywując to tem, iż gołębie jego były najlepszemi, a koguty najpiękniejszym okazami rasy kur. Przeciwnicy zaś utrzymywali, iż tak mały i miły kot, jak „Boby“, czujący wstręt nawet do łapania myszy, nie mógł być sprawcą zabójstwa. Sędzia postanowił własnymi oczyma ujrzeć kota i przekonać się o jego niewinności.

Do klatki z 2 gołębiami i kogutem wpuszczono kota. Boby ułożył się spokojnie i nie okazywał wojowniczości. Kogutowi jednak nie podobał się przybysz, uderzył go więc dziobem. W kilka sekund potem leżał już martwy z przegryzionem gardłem.

Wobec tego sędzia wydał wyrok: „Boby“ jest niewinny, albowiem działał we własnej obronie. Czyn taki nie może być uważany za zbrodnię.

PIJANI POLICJANCI W „SUCHEJ“ AMERYCE. Nowy szef policji nawojorskiej oświadczył oficjalnie, że w ciągu roku zeszłego na 14.000 policjantów pociągnięto do odpowiedzialności 600 z powodu pełnienia służby po pijanemu.

KAUCJA ŚLUBNA OFICERÓW WŁOSKICH. Z Rzymu donoszą, że Mussolini zamierza wprowadzić we Włoszech kaucję ślubną, którą składać będzie musiał każdy żeniący się oficer aż do rangi majora, tak jak to było w dawnej Austrji. Oficer, który ożeni się bez złożenia kaucji, będzie wydalony z armji.

PODARUNEK KRÓLOWEJ WŁOSKIEJ. Królowa włoska, przejeżdżając samochodem przez wieś, zatrzymała się koło bosej, ślicznej dziewczynki, której obiecała podarować parę jedwabnych pończoch. W parę dni później dziewczynka otrzymała pończochy. W jednej były cukierki, w drugiej pieniądze. Mała napisała do królowej następujący list z podziękowaniem: „Bardzo ucieszyłam się podarunkiem, ale tatuś zabrał mi pieniądze, braciszek cukierki, a mama pończochy“.

PIES WYBAWCĄ. Kilka dni temu, w okolicy Dobrynia nad Wisłą, wydarzył się wypadek, który jedynie dzięki bohaterstwu psa Burka, nie zakończył się tragicznie. Przez zamarzniętą Wisłę przechodził rybak Cichocki, a towarzyszył mu nieodstępny jego przyjaciel pies. W pewnej chwili załamał się lód na rzece, a człowiek runął w wodę. I byłby niewątpliwie utonął, gdyby nie Burek, nauczony przez swego pana do ciągnięcia sieci po Wiśle. Pies chwycił rybaka za ubranie, a że był mocny w pysku, ciągnąć go zaczął z całej siły na powierzchnię. Po półgodzinnej walce z żywiołem udało się wreszcie psu wydobyć swego pana na płytsze miejsce i uratować w ten sposób od śmierci.

NAJSTARSZA GAZETA ŚWIATA PRZESTAŁA ISTNIEĆ. Niedawno zostało zawieszone wydawnictwo gazety chińskiej, która istniała przeszło półtora tysiąca lat. Mogła się ona chlubić, iż jest najstarszym organem publicystycznym świata, założona bowiem w r. 400 ery chrześcijańskiej, wychodziła z przerwami aż do roku bieżącego.

Założycielem pisma był Su-Kung, który uchodzi jednocześnie za wynalazcę pierwszych czcionek dru-

kańskich, odlewanych z ołowiu i srebra. Gazetę drukowano wówczas na 6 osobnych arkuszach z żółtego jedwabiu, zszywanych w zeszyty. Około 1200 roku pismo zaczęło propagować reformy, zmierzające ku europeizacji stosunków w Państwie Niebieskiem. Gdy mimo ostrzeżeń, wydawca nie zaniechał walki idejowej, ścięto mu upartą głowę. Pismo wszakże wychodziło nadal, od roku 1800 jako gazeta codzienna pod tytułem „Peking-Bao“, a następnie pod tyt. „King-Bao“.

Ostatnio została zamkniętą w roku 1912, lecz już w roku 1915 pojawiło się znowu i pomimo zakazu, wychodziło nadal. W roku bieżącym wskutek ostatnich zamieszek politycznych, przestało wychodzić. Liczyło sobie zatem 1525 lat istnienia.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA. Chyla Franciszek, zamieszkały w Nowej Wsi Szlacheckiej, zgłosił, że w sierpniu 1925 r. wyjechała do Krakowa jego córka Franciszka lat 18, celem objęcia obowiązków służbowych i od tej pory ślad za nią zaginął. Zaginiona jets wzrostu średniego, twarz okrągła, włosy ciemne bląd, dobrze zbudowana, ubrana w żakiet damski i buciki czarne sznurowane, wysokie.

ŻYDKOM NIE CHCE SIĘ IŚĆ DO WOJSKA. Od jakiegoś czasu zwrócono uwagę władz w Warszawie na fakt wzrostu liczby emigrantów do Palestyny w wieku poborowym. W urzędzie emigracyjnym zostały ujawnione cztery fałszywe paszporty, których właściciel aresztowano. Na podstawie ich zeznań aresztowano fałszerza paszportów, Kaganowicza, który ze swej strony wydał spólnika, Sprynkiewicza. W ten sposób wykryto jedną z form ucieczki młodzieży żydowskiej z Polski przed poborami do wojska.

MAMY 4 MILJONY KONI. Jesteśmy narodem, który słynie z zamiłowania do koni. To też nic dziwnego, że hodowla koni w Polsce stanęła pod względem liczbowym na poziomie wyższym od przedwojennego. Ma to poważne znaczenie dla rolnictwa i obrony kraju, ale stać się też może jedną z najpoważniejszych gałęzi naszego wywozu. Do rozwoju hodowli koni w Polsce przyczyniły się walnie stadniny państwowe. Oto, co o roli stadnin mówi ich dyrektor p. Fryderyk Jurjewicz: Przed wojną ziemie obecnej Polski posiadały 3.750.000 koni. Obecnie Polska posiada przeszło 4 miljony koni, t. j. o 250 tysięcy koni więcej, jak przed wojną. Regeneracja gatunkowa nie osiągnęła jeszcze — zwłaszcza na wschodzie — poziomu przedwojennego. Jednak w bieżącym roku całkowity zakup dla potrzeb armji został już dokonany w kraju. Zarząd stadnin państwowych po raz pierwszy znalazł u krajowych hodowców dostateczną ilość ogierów, potrzebną dla uzupełnienia państwowego. Dotąd sprzedaliśmy zagranicę koni 6 tysięcy sztuk.

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ PRAWEGO POLAKA. Jam jest Polska, Ojczyzna twoja, mocą Bożą z cierpień i wysiłków twoich zmartwychwstała.

1) Będziesz miłował Polskę Ojczyznę, żył i pracował dla jej potęgi duchowej i materjalnej.

2) Noś z godnością imię Polaka. Nie będziesz czynił nic takiego, co byłoby sprzeczne z pojęciem prawego obywatela Polski.

3) Pamiętaj ochoczo i sumiennie spełniać swe codzienne obowiązki względem Boga, Ojczyzny, siebie i narodu polskiego.

4) Szanuj prawa, przestrzegaj ustaw i czynem pomagaj w ich wykonaniu. — Poznaj światłych przodków i bohaterów polskich, idź za ich dobremi wskazaniami i czcij ich szlachetnemi czynami twego życia.

5) Nie zabijaj dobrej, rozumnej myśli u drugich, nie przeszkadzaj dobrej, rozsądnej, pożytecznej sprawie nieumiejętnością i niedbalstwem, lecz z całą energją poprzej usiłowania ludzi dobrej woli.

6) Nie daj posłuchu cudzym, przewrotnym ideom i przeciwstaw się wprowadzeniu w życie ich zgubnych systemów.

7) Nie marnuj sił, czasu i grosza. Oddaj Państwu co jego jest, a współrodakom co się im należy.

8) Nie szerz fałszów przeciw Ojczyźnie ani słowem ani czynem. Prawdą i ciągłą pracą podnoś majestat Ojczyzny u swoich i u obcych.

9) Nie pożądaj krzywdy współrodaków, lecz przyłóż siły do jej usunięcia.

10) Bądź zawsze wierny Polsce, twoją myśl, wolę, czucie, czyn skierowuj zawsze ku ogólnemu dobru Ojczyzny, a dobre i szlachetne idee rozwijaj u członków twojego Narodu.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Aniela Zelek, Kamionka Mała 5 zł — serdeczne Bóg zapłać; Walenty Jasica, Stara Wieś 1 zł; Ks. prepozyt Tobiasiewicz 10 zł.

Podziękowanie.

Czcigodnemu posłowi ks. drowi Czujowi Janowi, za skuteczną interwencję i pomoc w uzyskaniu renty dla małoletnich sierót, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie imieniem małoletnich sierót

Jędrzej Szmid z Bielczy ad Brzesko.

Nowe wydawnictwa.

KALENDARZ SAMORZĄDOWY. Nakładem Zrzeszenia samorządów powiatowych, Warszawa 1926, Cena 7 zł. Skład gł.: Warszawa, ul. Leszczyńska 6.

Kalendarz ten objętością wcale pokaźny, bo obejmujący 37 ark. druku, zawiera: informacje ogólne, wykazy władz Centralnych, spis powiatów i gmin, wykaz szkół roln. i innych zawodowych, szereg artykułów na temat spraw samorządowych, sprawozdawcze opisy działalności poszczególnych powiatów miast i gmin (tylko z byłej Kongresówki, Poznańskiego i Pomorza) i różnych instytucyj publicznych i społecznych.

Wydawnictwo bardzo pożądane, ze względu na ważność idei samorządowej. Zauważyliśmy jednak bardzo przykre opuszczenie, które wskazywałoby na brak bezstronności w informowaniu Czytelników u autorów tego kalendarza. Mianowicie w 3-cim dziale na stronicach od 200—206 jest mowa o pracy organizacyjnej młodzieży. Otóż autorzy „Kalendarza Samorządowego“ mają tylko dwie organizacje młodzieży w Polsce: Zw. Młodzieży wiejskiej i „Jmkę“. Natomiast nic nie wiedzą o olbrzymiej, bo obejmującej całą Rzeczpospolitą, organizacji katolickiej, z którą tamte organizacje nie mogą się równać.

Miesięcznik popularno-naukowy p. t.: „WIEDZA I ŻYCIE“. Z dniem 1 marca b. r. zacznie wychodzić pod redakcją J. Jędrzejewicza, dyrektora „Powszechnego Uniwersytetu Korespondecyjnego“, nowy miesięcznik popularno-naukowy p. t.: **„Wiedza i życie“.** Zadaniem tego pisma będzie popularyzowanie wiedzy we wszelkich jej dziedzinach i tą drogą dawanie szerokim masom naszej publiczności dla każdego zrozumiałej, ciekawej lektury o najnowszych postępach myśli ludzkiej, o nowych wynalazkach, cudach techniki, podróżach i badaniach geograficznych i t. d.

Każdy zeszyt, objętości 5—6 arkuszy druku, bogato ilustrowany, będzie przynosił czytelnikowi artykuły wybitnych badaczy i specjalistów. W najbliższych numerach ukażą się artykuły Wacława Sieroszewskiego o jego podróży do Egiptu, Dra T. Jaczewskiego o wyprawie zoologicznej do Parany, Dra P. Słonimskiego o życiu głębin morskich, prof. Dra Jantzena o gwiazdach podwójnych, generała M. Zaruskiego o żegludze morskiej, prof. Noakowskiego o stylach w architekturze, prof. Dra Szymanowskiego o zimnicy, prof. Dra Patkowskiego: o rozpadzie atomów i budowie materji i t. d.

Ponadto pismo zawierać będzie obfity dział kronik i przeglądów naukowych, technicznych, gospodarczych, artystycznych, społecznych i t. d., które będą informować o ruchu umysłowym u nas i za granicą, artykuły, poświęcone samokształceniu i pracy umysłowej, wreszcie dział zadań konkursowych na tematy naukowe z cennemi nagrodami książkowemi.

Przystępna bardzo cena (4 zł 50 gr kwartalnie) oraz ciekawa i urozmaicona treść niewątpliwie zapewnią pismu szerokie powodzenie.

Adres redakcji: Warszawa, Chmielna 33 m. 5.

MIESIĘCZNIK KATOLICKO-SPOŁECZNY. Wciąż jeszcze mało jest w Polsce pism szczerze katolickich, a z właszcza katolicko-społecznych. Z wielką więc radością należy powitać wznowienie miesięcznika „Prądu“. Jest to zasłużony już miesięcznik; liczy kilkanaście lat istnienia. W 1925 r. nie wychodził z powodu trudności finansowych. Obecnie zaczyna znowu wychodzić i jak głosi prospekt, zamierza „niecić światło myśli katolickiej, budzić energję czynu katolickiego, by krzewić uświadomienie społeczne, dopomagać tym, którzy prawdy szukają, głosić postęp we wszystkich dziedzinach życia narodowego, walczyć o sprawiedliwość stosunków społecznych, o czystość w sprawowaniu obowiązków publicznych, stawać w obronie kultury czystości, kultury polskiej“.

Numer styczniowy już wyszedł i zawiera szereg interesujących artykułów, korespondencyj i t. d. Cena zeszytu 2 złote. „Prąd“ należy więc do najtańszych miesięczników w Polsce. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście L. 7.

HIERARCHJA KOŚCIELNA U ŚW. AUGUSTYNA Napisał Ks. Dr. Jan Czuj, nakładem Uniwersytetu w Lublinie 1925 r.

Poprostu wierzyć się nie chce, że Czcigodny Autor wobec tylu najróżnorodniejszych zajęć poselskich i innych, może jeszcze naukowo pracować i wydawać dzieła, wymagające gruntownych badań. Książka Ks. Dra Czuja, to znakomita odpowiedź tym wszystkim, którzy walczą z Kościołem przez podkopywanie powagi duchowieństwa. Genjusz św. Augustyna bowiem i powaga jego naukowa są powszechni uznawane, nawet przez przeciwników, a właśnie ów św. Augustyn należy do najgorętszych i najgruntowniejszych obrońców władzy kościelnej, wynikającej z ustanowienia kapłaństwa Chrystusowego. Ks. Dr. Jan Czuj wydając w naukowem opracowaniu poglądy św. Augustyna odnośnie do charakteru kapłaństwa i władzy kościelnej, wzbogaci naszą literaturę religijną książką, która jest bardzo na czasie.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Łopata Jan, Odmęt. Należy się przy sposobności poinformować w kasie, bo to zależy od funduszów, jakie obecnie posiadają. **Ks. Jan Bronowicz, Turośle p. Kolno:** Na składzie Redakcja żadnych lekarstw nie ma, natomiast należy się zwrócić do Malop. Tow. Rolniczego (Kraków, Plac Szczepański 8) oddział hodowli owiec i tam sprawę załatwią. **M. Bar.:** Napisać pod adresem: Kaczorowska Anna św. Anny 2, Kraków. **Skrzypek Stanisław:** Będziemy interwenjować w Izbie Skarbowej, bo dodatek Wam się w takich warunkach należy. **Rozalja Gątarz:** Prawnie rzecz biorąc, należy się 10% od całej przerachowanej sumy i na to rady niema. Ludzie widząc wasze położenie powinni się poczuwać do zwrotu większej należytości, ale zmusić ich nie można, bo oni zgodnie z ustawą postępują. Dużo dziś biedy wszędzie, ale miejmy nadzieję, że to się poprawi. **Jan Truchan:** Byłoby dobrze, gdybyście się zwrócili w tej sprawie do Związku Podhalan w Krakowie (ul. Jabłonowskich 12), albowiem Związek ten kilka takich spraw dla Podhalan już załatwił. **Józef Tomera:** Uczciwy człowiek powinien cudzą własność umieć uszanować — widać byli to ludzie bez charakteru. Przy sposobności oddamy tę sprawę posłom do rozpatrzenia. **Stan. Paciorek:** Napisać do: Dr Stan. Breyera, Kraków, Wolska 36. **Jan Zagata:** Na kartce, którą otrzymaliśmy, był tylko taki adres i bliższego narazie nie mamy.

Władysław Gawlik, Biesiadki, prenumeratę na rok 1926 otrzymaliśmy. **Mieczysław Tomoś, Siedliszowice:** Prenumerata niezapłacona.

W PYSZNICY, pow. Nisko, wieś Ziarny, **Antoni Butryn**, ur. 1895 r., unieważnia wojsk. książkę zgubioną, wydaną przez P. K. U. Nisko.

SZEWCZYK JÓZEF unieważnia dokument 39 p. piech. demob., wydany przez P. K. U. Jarosław, ur. 1900 r. w Pysznicy, pow. Nisko.

SKRADZIONO mi portfel z gotówką 180 złotych, kartę zwolnienia, metrykę urodzenia, paszport zagraniczny, które unieważniam. Ktoby wyśledził, dostanie sowite wynagrodzenie. Poszkodowany Adam Kasiarz, Stanisław Górny, p. Kalwarja Zebrzydowska.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świader.